

Praca p. Dobrowolskiej daje również wiele szczegółów historykowi. Okolice, w których zachował się folklor łużycki, mają zarazem bardzo stare tradycje historyczne. Przy wsiach, które autorka wymienia, w wielu miejscach są grodziska i znaleziska prehistoryczne, a więc były to tereny najstarszego zasiedlenia Łużyc i Milska. Na osobne opracowanie zasługiwałby Altenburg pod Lipskiem oraz zbadanie, czy jest on istotnie identyczny ze słynną Lubuszą.

Granica stroju słowiańskiego pokrywa się na ogół z historyczną granicą zasięgu Słowian zachodnich, a nawet w paru punktach ją przekracza. Inaczej na wschodzie i północnym wschodzie, gdzie nie pokrywa się zupełnie z granicami politycznymi państw ani nawet plemiennymi. Pracę uzupełniają liczne ryciny jednobarwne z przewagą starych sztychów, zwłaszcza z podstawowego zabytku ikonograficznego dla Łużyc, Albumu Król. Gabinetu Rycin wykonanego w 1700 r. na zamówienie Augusta Mocnego. Należało materiałowi ikonograficznemu poświęcić więcej objaśnień, gdyż czytelnik gubi się nieraz w odsyłaczach, szukając, skąd wzięta dana rycina. Słuszne jest dołączenie słowniczka terminów i nazw części stroju łużyckiego z podkreśleniem słowiańskiego pochodzenia nazw.

Można by się jeszcze spierać o brzmienie nazw miejscowych na Łużycach i formy ich spolszczenia. Etnografowie winni się też wypowiedzieć co do tej ciekawej książki. Ważniejsze jest jednak to, co istotnie wykazuje praca p. Dobrowolskiej, mianowicie, jak badania nad Łużycami stanowią bazę wyjściową, z której przez porównanie odtworzyć można różne etapy życia i przeszłości plemion zachodniej Słowiańszczy-

zny, dawno już wyteplonych przez tysiącletnią germanizację.

*Krystyna Pieradzka*

*Włodzimierz Lewandowski: Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919. Poznań 1939, str. 135.*

Powstanie wielkopolskie z lat 1918/19 posiada nie tylko aspekt wojskowy, z którego to punktu widzenia podchodziła niemal wyłącznie do tej pory historiografia polska i niemiecka. Przeciwnie, posiada ono jak każdy proces dziejowy głębsze podłoże natury społecznej. Powstanie wywołało obok działalności bojowej i militarno-organizacyjnej niemniej ożywioną akcję dyplomatyczną i partyjną, spowodowało przeobrażenia natury ustrojowej i gospodarczej, słowem, było ono zjawiskiem dziejowym tak skomplikowanym, że należyte wyswietlenie tego procesu dziejowego przy obecnym stanie znajomości źródeł należy uznać za zadanie dalekiego jutra.

Dzisiaj konieczność głębszego wniknięcia w społeczny i ustrojowy charakter przeobrażeń, które znalazły swój wydzźwięk w czynie orężnym powstańców wielkopolskich, jest oczywistym truizmem, którego uzasadniać nie potrzeba, ale do niedawna panowało wśród badaczy dziejów powstania jednostronne zainteresowanie się tylko wojennymi wypadkami, które zaszły w Wielkopolsce na przełomie lat 1918/19. Skutkiem takiego jednostronnego podejścia do tego procesu dziejowego wszystkie dotychczas podejmowane próby syntetycznego ujmowania historii powstania były z góry skazane na niepowodzenie, ich efekt był efemeryczny, nie mogły dać syntezy, która by mogła nas zadowolić na dłuższą metę.

Ostatnią przed wojną podjętą próbą syntetycznego ujęcia dziejów powstania jest książka znanego autora boju

o Szubiu Włodzimierza Lewandowskiego pod tytułem „Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918/19“.

Rzecz napisana przed 10 laty pojawiła się na półkach księgarskich w przededniu II. wojny światowej i jak wiele ówczesnych publikacji polskich uległa zniszczeniu, zanim dotarła do szerszej rzeszy czytelników i zanim mogła się doczekać należytej oceny.

A szkoda! Autor bowiem jako pierwszy spośród badaczy dziejów powstania wykroczył poza ciasny krąg zainteresowania się wyłącznie wojskową stroną wypadków i usiłował dać swym rozważaniom nieco szersze tło.

Jak wynika już z tytułu książki, autor śledzi dzieje oręża powstania wielkopolskiego nie tylko na terenie samego Poznańskiego, lecz przedstawia również czyny poszczególnych formacji wielkopolskich na innych frontach Rzeczypospolitej. Co więcej, temu udziałowi wojsk wielkopolskich w ówczesnych walkach autor poświęca może więcej uwagi aniżeli samemu powstaniu, co niewątpliwie połączone jest z wielkim uszczerbkiem dla samej pracy. Dysproporcja ta przejawia się najjaskrawiej w materiale kartograficznym dodanym do książki, obejmującym razem 9 mapek, z których na pozawielkopolskie fronty wypada nie mniej jak siedem.

Jeżeli chodzi o samą działalność powstańczą na terenie Wielkopolski, autor przeważnie ogranicza się do sumarycznego jej traktowania. Wylicza nazwiska dowódców, daty i miejscowości różnych potyczek powstańczych, rezygnując z dokładniejszej analizy przebiegu poszczególnych bojów. Nie znajdujemy więc nigdzie na kartkach książki wyjaśnienia taktyki stosowanej przez powstańców ani też charakterystyki poszczególnych działaczy powstańczych i ich akcyj. Autor dysponował przed 10 laty o

wiele bogatszym materiałem źródłowym, aniżeli ten, na który dziś nas stać, a szczegóły takie przedstawiałyby dzisiaj nieocenioną wartość.

Jeżeli więc samo przedstawienie bojów powstańczych jako zbyt treściwe nie może nas zadowalać, to złożyć musimy autorowi uznanie, że pierwszy wciągnął w krąg swoich rozważań sprawy ustrojowe i organizacyjne na polu tworzenia władz cywilnych w wyzwolonej przez oręż powstańczy części Wielkopolski oraz udziału Wielkopolan w polskich władzach centralnych i w Sejmie Ustawodawczym. Niestety, sprawy te nie zostały przez autora ujęte w systematyczną całość, rozbite są na drobne rozdziały, rozrzucone jakby przypadkowo po całej książce, a co najgorsza, nie dają żadnej głębszej analizy. Trzeba przyznać, że autor boryka się tu z niezwykłymi trudnościami, pracując na grudzie nie przeoranej jeszcze przez naukę polską. Ani organizacyjna i ustawodawcza działalność Naczelnej Rady Ludowej, ani działalność organizacyjna poszczególnych resortów na terenie Wielkopolski (poza działalnością ówczesnych władz szkolnych), ani też akcja polityczna i dyplomatyczna Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej na terenie Paryża i Warszawy, ani też wreszcie działalność poszczególnych partij politycznych działających wówczas na terenie Wielkopolski oraz w Sejmie Ustawodawczym i udział w nich Wielkopolan nie doczekały się jakichkolwiek badań. Nie możemy więc zbyt krytyką obarczać autora za to, że sprawy te potraktował powierzchownie nie znajdując dla swych rozważań potraktowanych w syntetycznym skrócie żadnych antecesorów. Oczywiście najważniejsze zagadnienie: problem społeczny powstania wielkopolskiego, udział w nim poszczególnych warstw społecznych i społeczne podłoże tego zrywu dokonanego wbrew woli ówczesnych kie-

rowników polityki wielkopolskiej, wszystko to pozostało poza marginesem książki. Jest to zresztą zarzut, który dotyczy wszystkich prac do tychczas opublikowanych a poświęconych powstaniu. Sprawa ta najważniejsza czeka jeszcze na swego badacza.

Resumując powyższe uwagi, musimy niestety stwierdzić, że omawiana książka autora nie może nas w zupełności zadowalać. Podkreślić jednak należy, że rzecz p. Lewandowskiego zawiera sporo dat i szczegółów, które, o ile mogliśmy stwierdzić, są ściśle i zasługują na zapamiętanie, tak iż przyszli badacze nie bez korzyści dla swych badań, będą mogli nawracać i na nich się opierać. Zdobią ją ciekawe zdjęcia fotograficzne pochodzące ze zniszczonych przez okupanta zbiorów Muzeum Wojskowego w Poznaniu.

*Mieczysław Jabczyński*

*Karol Kandziora: Działalność P. O. W. w Poznaniu. Przyczynek do historii Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego w latach 1918/19. Warszawa 1939, s. 238.*

Książka Karola Kandziory ukazała się niemal w przededniu wojny i stąd ani nie dotarła do szerszych mas czytelników, ani nie doczekała się szczegółowszego omówienia przez krytykę naukową. W naszej dość ubogiej literaturze powstania wielkopolskiego stanowi ona jednak pozycję wartościową i dlatego zasługuje na to, aby choć teraz bliżej się z nią zapoznać i zwrócić uwagę zarówno na jej zalety jak i niedociągnięcia.

Książka Kandziory jest na pół źródłem, na pół opracowaniem. Autor nie tylko oparł się na własnych wspomnieniach, ale wykorzystał przeszło 20 relacji najczynniejszych powoiaków oraz te pozycje bibliograficzne, które się ukazały przed napisaniem

książki a dotyczyły dziejów P. O. W. w zaborze pruskim. Pierwszeństwo oczywiście należało dać relacjom i notatkom współtowarzyszy i tak też autor uczynił. Zebrał je skrzętnie i z dużą starannością. Znalazły się więc wspomnienia tak wybitnych działaczy owej doby jak Wincentego Wierzejewskiego, jednego z twórców P. O. W. w zaborze pruskim i jej pierwszego w roku 1918 sternika, Mieczysława Andrzejewskiego, kierownika P. O. W. w dobie przewrotu listopadowego, Hieronima Grzeszkowiaka, inicjatora Służby Straży i Bezpieczeństwa w Poznaniu, Jana Kąkolewskiego, śmiałego bojowca, obok Stanisława Nogaja, Mieczysława Grzybkowskiego i Jana Kalinowskiego, głównego organizatora i wykonawcy nocnych napadów na niemieckie placówki i magazyny wojskowe, Cezarego Jindry, Stanisława Dąbrowskiego i Antoniego Wysockiego, działaczy niepodległościowych jeszcze z doby przedwojennej, zwłaszcza na terenie tajnego skautingu, i wielu innych zasłużonych w działalności konspiracyjnej i niepodległościowej. Ich zeznania dostarczyły sporo materiału, choć oczywiście cechować go będzie duża jednostronność i dość wąski zakres orientacji. Jednostronność ową powiększa nadto fakt, że autor pisał książkę w dobie sanacji, sam należał do bardzo gorliwych wielbicieli jej wodza, i stąd nie uwzględnił relacji tych powoiaków, którzy reprezentowali odmienną od sanacyjnej myśli polityczną i nie solidaryzowali się z autorem w kulcie dla Piłsudskiego. Mimo tych braków jest to jednak materiał cenny.

Mniejsze korzyści dać mogła autorowi drukowana literatura o P. O. W. w zaborze pruskim. To, co pisano przed nim o roli i działalności P.O.W., nie miało ani charakteru bezwzględnie wiarygodnego, ani wyczerpującego. Pomijając już niepowoiaków, któ-